Cena numeru 30 h. Nr. 108. Rok I. Środa dnia 4 Grudnia 1918 r.

KRONIKA RADOMSKA

Cena prenumeraty: na miejscu: Kwartalnie koron 9, — miesięcznie koron 3, — z odnoszeniem do domu, lub przesyłką pocztową kwartalnie koron 10, — miesięcznie koron 3.35.

Ceny ogłoszeń: wiersz petitowy na czwartej stronie 50 h., 40 wierszy 16 kor. Na pierwszej stronie cena podwójna. Na marginesie stron środkowych cena półtoraraza droższa. Przy kilkurazowych ogłoszeniach duży rabat.

Pismo poświęcone sprawom Radomia i okolicy. — Wychodzi w Niedziele, Środy i Piątki.

Redakcja i administracja: plac 3-go Maja 5 (II piętro) otwarta od godz. 10 — 12 i 3 — 5.

Walka ze spekulacją.

Wojna się skończyła, Szerokie masy miejskie były pewne, że koniec wojny przyniesie wreszcie kres tej strasznej drożyźnie i brakowi najniezbędniejszych artykułów, wskutek czego one stanęły nad przepaścią ostatecznej nędzy.

Tymczasem wojna się skończyła — okupantów łupiących kraj, wszystko z niego wywożących, już niema, a tymczasem w sytuacji materjalnej szerokich mas nic się nie zmieniło. Spekulacja i nadal szaleje i nadal brak całego szeregu artykułów, i nadal ceny na artykuły pierwszej potrzeby nietylko nie spadają, lecz nawet idą w górę.

I żadne podwyżki zarobków nie pomogą. Należy rozpocząć energiczną i bezwzględną walkę ze spekulacją. Nie ulega wątpliwości, że w kraju są ukryte ogromne zapasy artykułów pierwszej potrzeby — trzeba je tylko wykryć. Walka ze spekulacją dotychczas nie mogła być prowadzona wskutek obecności okupantów, którzy tolerowali spekulantów, pomagając im w ogałacaniu naszego kraju. Obecnie walce ze spekulacją nic na przeszkodzie nie stoi. Walka ze spekulacją jest obowiązkiem każdego rządu, ale przedewszystkiem obecnego, jako rządu ludowego

W chwili obecnej wysiłki rządu ludowego winny być skupione na dwóch rzeczach: na przeprowadzeniu wyborów do Sejmu i na tępieniu spekulacji i lichwy. Obecny rząd jako ludowy, musi przedewszystkiem bronić interesów szerokich mas. Tymczasem największe spustoszenia wśród mas miejskich szerzy spekulacja. Robotnik dziś jest przytłoczony nędzą, ugina się pod ciężarem drożyzny. I naprawdę poczuje zaufanie tylko do takiego rządu, który w tej dziedzinie przyniesie mu ulgę.

Trzeba działać. Masy ludowe winny widzieć, że rząd wytoczył walkę wyzyskiwaczom. Mogli spekulanci, znani całej Warszawie z imion i zawisk, rozbijać się po teatrach, mieć własne powozy i konie za czasów Rady Regencyjnej — lecz za czasów Rządu Ludowego takim panom miejsce za kratą więzienną. Tępi się bandytyzm, który krzewi się po przedmieściach. Ale dziewięć dziesiątych bandytów chwyciło się do tego rzemiosła na skutek nędzy i bezrobocia. Tymczasem ci, którzy ich do tej nędzy i bandytyzmu doprowadzili, rozbijają się po Warszawie, zajmują wybitne stanowiska społeczne.

Czas temu położyć kres. Rząd Ludowy musi wziąć się do tępienia spekulantów. Najbardziej ostre środki będą jeszcze słabe w stosunku do tych hyjen robiących miljony na nędzy, głodzie i śmierci tysięcy i dziesiątków tysięcy.

Rząd Ludowy winien stworzyć specjalny urząd do walki ze spekulacją i lichwą, dając mu w tej dziedzinie niemal dyktatorską władzę.

W skład tego urzędu winni wchodzić przedstawiciele ministerjum aprowizacji, spraw wewnętrznych, skarbu i sprawiedliwości.

Urząd ten winien storzyć specjalne oddziały, któreby poddały rewizji w celu wyszukania ukrytych zapasów całą Warszawę od piwnic do strychów. Aby nie było nadużyć, należy na czele tych oddziałów postawić działaczy społecznych, którzyby pilnowali, aby nie było ani przekupstwa tych oddziałów, ani żadnych nadużyć ze strony tych ostatnich. Walka ze spekulantami winna dziś wysunąć się na czoło wszystkich zagadnień. Jeśli rząd pociągnie do tej akcji całe społeczeństwo, walka ta da świetne rezultaty.

Tyle jest wszędzie oburzenia i wściekłości na spekulantów, że ten pochód krzyżowy, który przeciwko nim zorganizuje rząd, znajdzie powszechne poparcie i aplauz. Trzeba ustanowić nagrody za wskazanie składów paskarskich, a nazwiska tych, którzy będą wskazywali takie składy bezinteresownie podawać do powszechnej wiadomości, jako prawdziwych obywateli kraju. Spekulantom nietylko skonfiskować towary, lecz jednocześnie i sadzać do więzienia, ustanawiając wysokie terminy, które mogą być zamieniane na wysokie grzywny tylko częściowo.

Do spekulacji również należy zaliczyć wyzysk lokatorów. Musi być niezwłocznie wydane prawo o ochronie lokatorów. Każdy dzień zwłoki w tej sprawie jest przestępstwem ze strony rządu.

O przyszłości Rządu Ludowego rozstrzygną nie endeckie intrygi i wrzaski, lecz to czy on potrafi wytępić spekulację i unormować sprawę aprowizacji.

Walka ze spekulacją to nie jest tylko kwestja aprowizacyjna, to jest kwestja z dziedziny etyki społecznej.

Rząd Ludowy niesprawiedliwości społecznej nie może tolerować.

Masy ludowe z niecierpliwością na rozpoczęcie tej walki czekają.

Niestety, już bardzo długo czekają i jakoś dotychczas bezskutecznie. Sądzimy, że nie będą już długo czekać.

Tadeusz Hołówko.

Ordynacja Wyborcza do Sejmu Ustawodawczego

Rada ministrów przyjęła ordynację wyborczą do Sejmu ustawodawczego.

Trzy pierwsze zasadnicze rozdziały ordynacji wyborczej brzmią:

Rozdział I.

Prawo wybierania.

Art. 1. Wyborcą do Sejmu jest każdy obywatel państwa bez różnicy płci, który w dniu ogłoszenia wyborów ukończył 21 lat.

Art. 2. Wyborcy winni być mieszkańcami tego obwodu głosowania, w którym głosują, przynajmniej od przedednia zarządzenia wyborów (patrz. art. 16).

Art. 3. Wyborcy głosować wolno tylko w jednym obwodzie głosowania.

Art. 4. Wojskowi wszystkich stopni i wszystkich rodzajów broni w służbie czynnej nie biorą udziału w głosowaniu.

Art. 5. Prawa wyborczego nie mają osoby sądownie pozbawione praw obywatelskich.

Art. 6. Prawo głosowania winno być wykonywane osobiście.

Rozdział II.

Wybieralność.

Art. 7. Wybieralni do Sejmu są wszyscy obywatele (lki) państwa, posiadający czynne prawo wyborcze, niezależnie od miejsca zamieszkania, jak również wojskowi.

Art. 8. Urzędnicy państwowych władz administracyjnych, skarbowych i sądowych nie mogą być wybrani w tych okręgach wyborczych, na które rozciąga się ich działalność służbowa.

Przepis ten nie dotyczy urzędników i wojskowych władz centralnych.

Art. 9. Płatni urzędnicy państwowi oraz wojskowi z chwilą wyboru na posła zostają zwolnieni na czas trwania mandatu za swych czynności służbowych i nie otrzymują za ten czas poborów, związanych z ich urzędem.

Przepis ten nie dotyczy ministrów, podsekretarzy stanu i profesorów wyższych uczelni.

Art. 10. Poseł powołany do płatnej służby państwowej przestaje być członkiem sejmu.

Przepis ten nie dotyczy ministrów, podsekretarzy i profesorów wyższych uczelni.

Rozdział III.

Okręgi wyborcze i obwody głosowania.

Art. 11. Państwo Polskie zostaje podzielone na okręgi wyborcze. Wykaz okręgów wyborczych i siedzib głównych Komisji Wyborczych jest wyszczególniony w dodatku № 1.

Art. 12. Jeden poseł przypada przeciętnie na 50 tys. ludności okręgu, na ułamki tej liczby wynoszące powyżej 25.000 przypada także jeden poseł.

Według rozdziału IV art. 55 „głosowanie rozpoczyna się o godzinie ósmej rano i trwa bez przerwy do godziny dziesiątej wieczorem“.

Informacje powyższe podajemy według druku urzędowego, zatytułowanego: „Republika Polska“.

W obronie czego walczycie?

W ciągu tej wojny skąpe tylko wieści przenikały do nas z broczącej krwią bohaterską Francji. A te, które nam ogłaszać pozwalano, były w dodatku przeważnie z niemiecka retuszowane lub zgoła fałszowane.

Więc o tem, co się dzieje w duszy wielkiego narodu po tamtej stronie Wogezów, o tem, jakie cudne kwiaty bohaterstwa wyrastają na jego niwach, o tem jakie niesie ofiary, jakie tony dobywa ze swych gęśli, jakim przeobrażeniom psychicznym ulega, jak gaśnie tam wszystko, co nie jest myślą o ojczyźnie, a ona jedna płonie, jak pochodnia, o tem, jak Wolter umiera a Joanna d'Arc staje się królową całej rzeczypospolitej, wszystkich obozów i partji, wszystkich myśli uczuć i dążeń, o tem wszystkiem wiedzieliśmy niezmiernie mało. I teraz dopiero łowimy echa spóźnione.

Takiem echem jest zbiór artykułów Anatola France'a, wydanym pod ogólnym tytułem: „Sur la voie glorieuse“ (Na drodze chwały).

Świetny pisarz francuski zgłosił się, pomimo swych 70 lat wieku, jako ochotnik do wojska, on, który nieraz drwił z nacjonalizmu, on, który potępiał militaryzm, on, który uchodził zawsze za „letniego francuza“ i z przekąsem wymawiać lubił słowo „patrjotyzm“.

A jednak wojna dokazała cudu. Gdy wróg wkroczył w granice Francji, 70-letni starzec zamienił się w Tyrteusza, w płomiennego proroka ojczyzny. Ze względu na wiek nie przyjęto go oczywiście do wojska, ale pióro jego niosło większy pożytek ojczyźnie, niż setki dział i karabinów, bo nikt takiego wpływu nie wywierał na ducha narodu, jak on.

W książce, której tytuł wymieniliśmy powyżej, znajduje się między innemi odezwa, wystosowana do żołnierzy w okopach. Podajemy ją w przekładzie gazety Warszawskiej. Brzmi ona tak:

W obronie czego walczycie?

„W obronie ziemi ojczystej, tej ziemi urodzajnej i roześmianej, a najpiękniejszej w świecie: w obronie waszych pól i łąk: w obronie matki waszej najjaśniejszej, uwieńczonej winogradem i kłosami i czekającej na was, by wam wydać plony ze swego niewyczerpanego łona.

„W obronie czego walczycie? W obronie waszych dzwonnic wiejskich, waszych dachów, nad któremi unosi się dym ku pogodnemu niebu! W obronie grobów waszych ojców i kolebek waszych dzieci.

„W obronie czego walczycie? W obronie waszych wiosek przepięknych, wśród których wznoszą się pomniki, pozostawione przez pokolenia przeszłe — kościoły romańskie, katedry, kolegjaty, opactwa, pałace, łuki tryumfalne, kolumny z bronzu, teatry, muzea, ratusze, szpitale, posągi bohaterów i mędrców, wśród których ciągną się nieprzerwane mury, skromne lub wspaniałe, będące schronieniem handlu, przemysłu, nauki i sztuki, słowem wszystkiego, co stanowi piękno w życiu.

„W obronie czego walczycie? W obronie 10-ciu wieków historji i długiego a trudnego budowania ojczyzny, która kosztowała tyle łez i krwi; w obronie chwały ojców; w obronie godeł z kwiatami lilji, zdobiących chorągwie gmin pod Bouvines, w obronie sztandarów z pod Patay i Formigny i w obronie sztandarów z pod Rocroy i Fontenoy, z pod Fleurus, z pod Arcole, Zurichu, Marengo, w obronie orłów potężnych z pod Austerlitz, Eylau, Wagram, w obronie orłów ranionych, lecz tem droższych dla serc naszych z pod Champaubert i Montmirail.

„W obronie czego walczycie? W obronie naszego dziedzictwa duchowego, naszych obyczajów i zwyczajów, naszych praw, wierzeń i tradycji: w obronie dzieł naszych rzeźbiarzy, architektów, malarzy i rytowników, złotników, tkaczów: w obronie pieśni naszych muzyków, w obronie naszej mowy ojczystej, która w ciągu ośmiu wieków płynęła, pełna niewypowiedzianej słodyczy, z ust naszych poetów, mówców, historyków i filozofów: w obronie wiedzy o człowieku i o przyrodzie, o rzeczach realnych i abstrakcyjnych, tej wiedzy encyklopedycznej, która została doprowadzona u nas do najwyższego stopnia ścisłości i jasności.

„W obronie czego walczycie? W obronie geniusza francuskiego, który rozświetlał świat i niósł wolność narodom, w obronie ducha wspaniałomyślnego, przed którym kapitułowały Bastylje“.

Z Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Najbliższem zadaniem Ministerstwa Przemysłu i Handlu jest utrzymanie w ruchu zakładów przemysłowych czynnych, odbudowa i uruchomienie zakładów zdewastowanych przez okupantów i dostarczenie pracy powracającym do kraju rzeszom robotniczym.

Wobec ogromnego braku surowców, maszyn, sił fachowych i wobec rozproszenia robotników Ministerstwo stoso ać będzie przy uruchomieniu przemysłu zasadę celowości, drogą zrzeszenia fabryk uzupełniających się wzajemnie i tworzenia z nich zespołów technicznych.

Odpowiednikiem tego systemu jest demokratyczna dyscyplina pracy wewnątrz fabryki— poddanie w niej wszystkich funkcji jednej idei przewodniej, której wyrazicielem w ostatecznej instancji będzie organ rządowy. Równie ważnym czynnikiem jak organizacja pracy, jest jej intensywność, a środkiem do zwiększenia tej intensywności będzie skrócenie dnia pracy i poprawienie warunków materjalnych robotnika.

Dla wykonania swoich zadań Ministerstwo zamierza:

Juljan Ochorowicz. 5)

Swoje i obce.

W kilka lat po tem, niemcy, upajając się stopniowo swojem zwycięstwem i obchodzonemi na wszelkie sposoby „świętami Sedanu“, wzięli sobie za punkt honoru nie sprowadzać nic z Francji. I dziś nie tylko produkują rzeczy dobre tanio, ale nawet podrabiają mnóstwo rzeczy, gustu, tak zwanych „articles de Paris“; a natomiast u francuzów, którzy pod tym względem są „polakami południa“, znaleźć można wiele tanich wyrobów niemieckich z etykietą francuską. Już w r. 1885, kupując w Palais Royal reflektor z soczewką i zwierciadłem niklowem do lampy, dowiedziałem się poufnie, że jest wyrobem niemieckim.

Tak więc nastąpiło odwrócenie prądu handlowego, pod wpływem... sentymentu i tylko sentymentu.

. . . .

Jeden tylko wyjątek należy zrobić od zasady. Nie tylko w Poznańskiem, gdzie istnieje np. fabryka narzędzi rolniczych H. Cegielskiego, lecz i w czysto niemieckich prowincjach są fabrykanci i kupcy polscy, z którymi niezaradność nasza nie pozwoliła nam dotychczas zawiązać stosunków. My nawet nie wiemy, kto oni są!

Otóż ten błąd należy naprawić; postarać się o dokładne wykazy, dzienniki powinny wszystkie te firmy zareklamować jednorazowo bezpłatnie, i z temi firmami należy oczywiście korespondować po polsku, *nie bawiąc się w narzucanie niemcowi języka polskiego, bo to jest tylko fanfaronada.* Zatem potrzeba:

4) Nawiązać stosunki z poważnemi polskiemi firmami w państwie niemieckiem.

Tym sposobem, przez częściowe odstępstwo od zasady, będziemy mogli za jedną drogą uprawnić sprowadzanie pewnej liczby niezbędnych dla nas wyrobów niemieckich i podać rękę rodakom, pracującym w ciężkich warunkach.

Każdy, kto ma o takich firmach wiadomość, powinien ją ogłosić w dziennikach.

Co do czasopism, to pominąwszy niezbędne specjalne, należałoby zaniechać sprowadzania tych wszystkich tygodników modnych, belletrystycznych i familijnych, których nadmiar rozchodzi się nas z uszczerbkiem dla wydawnictw krajowych. A co do książek, sprowadzać tylko takie, które nie dają się zastąpić innemi.

5) Tygodniki nasze powinny zaprzestać sprowadzania kliss obraskowych, a roboty cynkograficzne powierzać firmom krajowym.

Mieliśmy na wystawie fotograficznej bardzo dobre próbki cynkodruków Wierzbickiego, ale zakłady krajowe nie rozwiną się, jeśli wydawcy nasi w dalszym ciągu brać będą przeważnie klisze obce. Należy zmniejszyć liczbę rysunków, byle dawać krajowe a cynnik; który w danym tygodniku zauważy przewagę klisz obcych, powinien zaprzestać prenumeraty, objaśniając redakcję o przyczynie.

6) Nawiązać stosunki handlowe z czechami i serbami.

Mieszkając na Śląsku austrjackim, jeździłem umyślnie w r. z. do Pragi i byłem zdumiony jej rozwojem w ostatnich latach; odtąd stale sprowadzam potrzebne mi materjały z Pragi czeskiej i zawsze jestem obsłużony szybko i rzetelnie. Kupowałem tam bardzo korzystnie oprócz przyborów fotograficznych (A. Loukota) story do okien, dywany, torby podróżne i t. p. Piszę po polsku, odpowiadają mi po czesku.

Serbię znam z czasów wojny tureckiej. Wątpię, żeby wiele postąpiła w przemyśle, którego wówczas nie miała, z wyjątkiem chyba tytuniowego. Ale serb jest urodzonym kupcem i ma wzrastające potrzeby. Chodzi mi też nie o import, lecz o eksport do Serbji różnych naszych wyrobów, nad którą to kwestją pracuje od lat wielu p. Seydel, konsul serbski w Warszawie, i z pewnością nie odmówi wskazówek. Dotychczas tylko niedołęstwo nasze stało na przeszkodzie może jednak otworzą nam się oczy na zaniedbany a doskonały rynek zbytu.

7) Młodzież nasza powinna wstrzymać się od zapisywania się do uniwersytetów, politechnik i szkół handlowych obcych, w których jest źle widziana.

Przed kilkunastu jesze laty nasza bałwochwalcza cześć dla nauki obcej, szła tak daleko, że kiedy pewien bogaty warszawianin przywiózł od Nothnagla przepis hygieniczny na każdą godzinę dnia, niektórzy lekarze warszawscy przepisywali sobie tę dyetetyczną scholastykę i zalecali ją wszystkim swoim chorym; bez względu na to, iż każdy chory wymaga innych zaleceń i że zalecenia Nothnagla były wogóle dla polskich żołądków niestosowne. (D. c. n.).

1. Poddanie swojej kontroli produkcji przemysłowej i jej rozdziału, z pozostawieniem jednak szerokiego pola inicjatywie i przedsiębiorczości prywatnej, a w szczególności kooperatywom przemysłowym, których współpraca z Rządem ze względu na trudność sytuacji gospodarczej jest w obecnym czasie przejściowym niezbędna.

2. Poddanie jednej idei kierowniczej organizacji pracy w przemyśle, zachowanie dyscypliny pracy i osiągnięcie jaknajwiększej jej wydajności.

3. Wprowadzenie 8-mio godzinnego dnia roboczego.

4. Regulowanie stosunków między przedsiębiorcami i robotnikami z uwzględnieniem znaczenia jakie zdobyła sobie w ostatnich czasach klasa robotnicza. W szczególności — jaknajszerszy rozwój związków zawodowych robotniczych, tak, aby objęły one całość produkcji, oraz popieranie zbiorowych umów pracy.

Rola delegatów robotniczych i innych ciał przedstawicielskich klasy robotniczej polegać będzie na przedstawicielstwie i obronie interesów robotniczych, oraz na informowaniu rządu o potrzebach klasy robotniczej. Jednakże jedność pracy w poszczególnych zakładach przemysłowych, uruchomionych na zasadzie wskazówek rządu ludowego, nie może być naruszona przez ingerencję rad robotniczych do administracyjnych zarządzeń kierowników fabrycznych.

5. Wobec ogołocenia kraju przez okupantów ze środków żywności i produkcji rząd będzie mógł stopniowo tylko znosić istniejące ograniczenia ruchu towarowego, ażeby zapewnić sobie wpływ na obrót towarów, zapobieds spekulacji i przeprowadzić planowy podział towarów w interesie najszerszych mas ludności.

Istnienie samodzielnego i szczęśliwego państwa, opartego na dobrobycie najszerszych warstw ludności niemożliwe jest bez rozwoju przemysłu, — w rozwoju tym zainteresowane są przeto wszystkie klasy społeczeństwa, w szczególności zaś klasa robotnicza. Ministerstwo rozpoczyna więc swoją pracę, licząc na to, że klasa robotnicza będzie z niem współdziałała, w zrozumieniu znaczenia rozwoju przemysłu i w poczuciu obowiązku, jaki na siebie wzięła, wysyłając do rządu swoich przedstawicieli.

Minister przemysłu i Handlu
(—) *Jerzy Iwanowski.*

Oręż polski na ziemiach polskich.

Według informacji z Lublina Włodzimierz Wołyński obsadzony został przed tygodniem przez wojska polskie pod dowództwem kap. Zbrowskiego.

Oddziały polskie wkroczyły dalej i zajęły Lubomię postępując pod kierunkiem por. Lechnickiego.

Podlasie tworzy widownię ciągłych walk między wojskami pruskiemi a naszymi oddziałami. Prusacy zasilają swe kadry powracającemi z Ukrainy grupami w sile kilkunastu tysięcy żołnierzy. W wojskach pruskich nie zostały zorganizowane rady żołnierskie, lecz walczą pod wodzą dawnych swych oficerów.

Międzyrzecze i Biała zostały opanowane przez Prusaków, którzy wyprawiają na wieś ekspedycje karne, palą zagrody, rekwirują pozostałe zapasy żywności.

W Międzyrzeczu i Ostrowie dopuścili się Prusacy szeregu gwałtów, jak podpaleń i mordów. W Międzyrzeczu powiesili około 100 członków P. O. W. i cywilnej ludności w dwóch przeszłych tygodniach.

Pod Międzyrzeczem walczą w tej chwili oddziały polskie w sile jednego batalionu, okopały się w polu. Pomoc z Lublina została zapewnioną.

Białystok zajęty przez nasze wojska. Linja z Warszawy do Białegostoku znajduje się w posiadaniu oddziałów, pozostających pod kierunkiem bryg. Januszajtisa.

Na Chełmszczyźnie obsadzonej w zupełności przez wojska polskie, panuje zupełny spokój.

Pamiętajcie o Kresach Wschodnich!!!

Z Aprowizacji.

Urząd Aprowizacyjny Powiatowy prosi o zamieszczenie poniżej podanego sprostowania w sprawie artykułu w „Głosie Radomskim z dnia 29 listopada r. b. № 253.

W celu przyjścia z pomocą robotnikom fabrycznym powstał w końcu Września r. b. projekt zorganizowania dla nich specjalnej aprowizacji dla przydzielania im produktów żywnościowych w ilościach większych ponad normy kartkowe.

W tym celu część fabrykantów miejscowych, stosownie do postanowień statutu, zgłosiła swoje wkłady, które wynoszą około 60.000 kor., reszta zaś fabrykantów mimo wielokrotnych upomnień i mimo dobrowolnie przyjętego zobowiązania udziału swego nie zgłosiła, skutkiem czego wytworzyła się sytuacja, że tylko część robotników zatrudnionych w przemyśle korzystać mogła z dodatkowych przydziałów. Z tego powodu arpowizacja robotnicza pomimo usilnych starań założycieli nie mogła całkowicie zaspokoić potrzeb klasy robotniczej i zamiast jakiejkolwiek jednolitej i dobrze obmyślanej akcji spowodowała tylko zamęt i niezadowolenie.

W sprawie tej zwrócono się do Urzędu Aprowizacyjnego, który przyrzekł swoją doraźną pomoc, a jednocześnie, opierając się na uprzedniem porozumieniu się z niżej podpisanym delegatem T-wa Przemysłowców p. Stefanem Bielskim i wychodząc z zasady, że dodatkowe aprowidowanie robotników fabrycznych wchodzi bezpośrednio w zakres działalności Urzędu Aprowizacyjnego, postanowił przyznać od dnia 1 Grudnia robotnikom fabrycznym wszystkich bez wyjątku fabryk pracujących w Radomiu dodatkowe racje żywnościowe w drodze urzędowej.

W tym celu przesłaną została ankieta pod dniem 22 b. m. do wszystkich fabrykantów z prośbą o przedstawienie listy robotników poszczególnych fabryk.

Nie dla przeciwdziałania dotychczasowym zabiegom fabrykantów, lecz w celu utrwalania podjętej akcji i nadania jej praktycznego i pożądanego rozwiązania w duchu uwzględnienia potrzeb ogółu robotników przyjął Urząd Aprowizacyjny w tej sprawie swój udział i niewątpliwem chyba jest, że rozporządzając odpowiednimi środkami i zapasami żywności, zdoła przeprowadzić tę akcję ku ogólnemu zadowoleniu.

W ten sposób interesy robotników będą pod względem aprowizacyjnym zaspokojone, pp. fabrykantom, którzy dotychczas przez wpłacenie wkładów okazali gotowość przyjścia z pomocą swoim pracownikom, otwiera się droga do dalszych usiłowań w tym kierunku przez zaspakajanie innych potrzeb robotników, potrzeb które w obecnej chwili są różnorodne i niecierpiące zwłoki.

Stefan Bielski
Delegat T-wa Przemysłowców.
Urząd Aprowizacyjny powiatu Radomskiego
Kasimierz Normark.

Z miasta.

Komunikaczja z Warszawą. Od 29-go z. m. została wprowadzona bezpośrednia komunikacja z Warszawą. Pociąg odchodzący z Radomia o 1-ej popoł. przychodzi do Warszawy o 7.16 wiecz. Z powrotem wychodzi z Warszawy o 1.05 pp. do Radomia przychodzi o 7.11 wieczorem.

Wiec Inteligencki. W najbliższą niedzielę Stonnictwo Niezawisłości Narodowej urządza w sali kino teatru „Corso" wiec dla inteligencji dla wyjaśnienia zadań inteligencji radykalnej. Spodziewany jest przyjazd kilku wybitnych działaczy S. N. N. z Warszawy.

Z Tow. Ochrony Kobiet. Mamy zaszczyt zawiadomić niniejszym, że ogólne zebranie członkiń Tow. O. K. odbędzie się w poniedziałek 9-go grudnia r. b., o godz. 5-ej popoł. w lokalu Resursy obywatelskiej Lulebelska № 19.

Najusilniej prosimy o możliwie liczne i punktualne przybycie. Zarząd pragnie dać sprawozdanie z działalności za ostatnie półrocze, jak również, wobec rozszerzenia zakresu pracy, przez otwarcie Sali Zajęć dla dziewcząt pragnie wtajemniczyć Sz. Członkinie w bieg spraw i prosić osoby życzliwe o rady, krytyki i wskazówki.

Zebranie ogólne będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych osób. Jednocześnie zawiadamiamy, że w schronisku jest miejsce dla dwóch sierot w wieku od lat 14 do 18, że Hotelik „Ognisko"— (Warszawska № 14) funkcjonuje i dają gościnę za minimalną opłatą osobom inteligentnym przybywającym do Radomia za interesami, oraz, że w Sali Zajęć wakuje jeszcze kilka miejsc dla dziewcząt od lat 14, które skończyły co najmniej dwa oddziały szkoły elementarnej.

Zarząd Tow. Ochrony Kobiet.

Z „Mirazu". Dziś ostatni dzień programu. — Jutro graną będzie 1-no aktowa operetka „Ach ta miłość"!. Zupełnie nowy dział kabaretowy z pp.: Celińską, Kosińską, Wiktorowicz, Kajzerówną, Wołowskim, Drwęskim, Chojnackim i Bohuszem na czele.

Od piątku dnia 6-go b. m. gościnne występy **Józefiny Borowskiej** *pierwszej polskiej pieśniarki.*

Z MILICJI.

Rozkaz Naczelnika Milicji z d. 2 grudnia r. b.

1. Zwolniony został ze służby z dniem 1 b. m. posterunkowy Gąsiorowski Leon za powtórne stawienie się na służbę w stanie nietrzeźwym

2. Polecam wszystkim funkcjonarjuszom Milicji Miejskiej ściśle przestrzegać, aby ubój trzody chlewnej nie odbywał się poza rzeźnią miejską, co z jednej strony naraża miasto na straty, z drugiej zaś ludność na spożywanie wyrobów z trzody chorej.

Winnych wykroczeń należy przedstawiać do kary.

Rada miasta Warszawy nie została rozwiązana.

Wiadomość podana przez niektóre dzienniki, jako Rada ministrów na ostatniem posiedzeniu powzięła uchwałę rozwiązania Rady miejskiej i magistratu jest nieprawdziwą. Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów wcale nie było mowy o rozwiązaniu Rady miejskiej i magistratu. Aktualną jest tylko sprawa mianowania komisarza rządowego, którym podobno ma być pan Czarkowski.

Nota rządu polskiego do rządu niemieckiego.

Rząd polski wystosował 27 z. m. notę do rządu republiki niemieckiej, w której wskazuje na niesłychane nadużycia wojsk niemieckich, okupujących dotąd kresy wschodnie, protestuje uroczyście przeciw naruszeniu suwerennych praw państwa polskiego w wielu wypadkach, tudzież przeciw aktom gwałtu dokonywanym na ludności polskiej. Ponieważ wrogie zachowanie się wojsk niemieckich wywołuje pośrednie niebezpieczeństwo dla wschodnich granic, domaga się rząd polski natychmiastowej ewakuacji obszaru okupowanego przez wojska niemieckie, a wobec powagi sprawy żąda na swoją notę bezwłocznej odpowiedzi.

Kierownik obrony Lwowa.

O kierunku obrony Lwowa podczas walk z Ukraińcami, kapitanie artylerji Czesławie Mączyńskim, profesorze I-go gimnazjum w Przemyślu, podaje „Ziemia Przem." następujące szczegóły:

Dzielny obrońca Lwowa urodził się w 1881 roku w Kaszycach pod Jarosławiem, do szkół uczęszczał w Jarosławiu i Lwowie. Służbę nauczycielską pełni w Przemyślu od r. 1910. Jako nadporucznik artylerji brał udział w wojnie od samego początku, a przed rokiem uzyskał rangę kapitana. Ranny dwukrotnie otrzymał jako odznaczenie

krzyż Karola i trzykrotne uznanie za dzielne zachowanie się wobec nieprzyjaciela. Inwazja nieprzyjacielska zastała go we Lwowie i tam też pełni służbę na pożytek Ojczyznie i chwałę imienia polskiego.

Nie chcemy Polski!

Nie chemy Polski, jeśli ma być,
Jak z legiendy wysnuta nić,
Jak złotogłowiu spróchniały strzęp —
Bo ona musi z płonących gniazd
Lot wziąć odrazu pod czoła gwiazd
I skrzydła toczyć jak sęp...

* * *

Nie chcemy Polski, jeśli ma rość,
By pól pastewnych kwitnęło dość,
By pańskie stada swym ciałem paść
Wraz i pasterską sprawując straż —
Bo ona z błysków musi mieć twarz
I chmurom musi pioruny kraść.

* * *

Nie chcemy Polski, jeśli ma snuć
Nierządzą piosnkę: „Przyszłości wróć"!
W krzywd nienasytnych wstępując ślad —
Bo ona musi ze Styksu wód
Wstać z win obmyta, jak piękny cud
I nowy budować świat.

* * *

Lecz Polska idzie w tryumfie zórz
W jaśni błyskawic, w warkotach burz,
Na wodach z trzaskiem pękają kry
Jak młoda Nika toczy swój pęd
Krwawych łachmanów zrzucając szczęt
Idzie — bo Polska to My!

Zofja Wojnarowska.

Łódź, 9/VII 1917 r.

Wesoły Kącik.

Na ulicy.

— Widziałeś? ten koń chciał mnie ugryźć w głowę!

— Ma węch: poczuł siano...

Między małżonkami.

— Po co się ze mną żeniłeś? albo ja za tobą latałam?

— Moja droga, i łapka na myszy za myszami nie biega.

W szkole.

— Antek, jeżeli na włóce lasu jest 2.240 drzew, a lasu jest 60 włók, to ile będzie wszystkich drzew razem?

— Nic nie będzie.

— Jakto?

— No, bo takie lasy Niemcy już dawno wyrąbali.

Pod kościołem.

— Wielmożna osobo, wesprzyj groszkiem biednego!

— Macie tu, dziadku, dziesiątkę, dajcie reszty 5 fenigów.

Niech ci Bóg da zdrowie tak długo, aż oddam resztę.

— No, to już weźcie sobie, dziadku, całą dziesiątkę. „Polska".

Ze Związku Rewizyjnego i Kasy Centralnej.

Na ostatniem posiedzeniu Wydziału Związku Rewizyjnego polskich stowarzyszeń rolniczych i Rady Nadzorczej Kasy Centralnej rolniczych stowarzyszeń pożyczkowych poza sprawami bieżącemi załatwiono szereg spraw związanych z nową sytuacją. Przyjęto do wiadomości wydaną przez Zarząd odezwę wraz z instrukcją w sprawie polskiej pożyczki państwowej. Uchwalono zwrócić się do władz z prośbą o niezwłoczne legalizowanie stowarzyczeń. Nawiązano stosunki z podobnemi organizacjami na Rusi i na Białej Rusi. Przyjęto w poczet członków 13 stowarzyszeń. — W początkach roku przyszłego Związek Rewizyjny organizuje kursy dla instruktorów i mężów zaufania.

Uprasza się wszystkie stowarzyszenia i instytucje o nadsyłanie sprawozdań z działalności oraz zawiadomień o zebraniach odcsyłach i t. p.

W celu uniknięcia zwłoki w odbiorze pisma, uprasza się zamiejscowych prenumeratorów o rychłe wniesienie zaległej prenumeraty.

Redaktor: Franciszek Bilek. Wydawnictwo Radomskiej Spółki Wydawniczej.

Druk „J. K. Trzebiński" — Radom.